



# Na tropie

1  
XVIII



archiwum  
harcerskie.pl

# 11.2.1945 Jatta

Kiedy spojrzymy na mapę Polski niepodległej z przed 1939 roku i na mapę Polski współczesnej zwanej "Polską Ludową", która powstała w 1945 r., widzimy, że granica wschodnia Polski przebiega obecnie inaczej.

Polska niepodległa / 1918 - 1939/ otrzymała granicę wschodnią, zwaną również "granica ryską", ustaloną w traktacie pokojowym polsko-rosyjskim z dnia 18 marca 1921 r. w Rydze na Łotwie i uznaną przez państwa zachodnie w 1923 r.

Granice wschodnią "Polski Ludowej" wykreślono pod koniec drugiej wojny światowej w Jałcie na Krymie w ZSSR dnia 11 lutego 1945 r., na konferencji państw sprzymierzonych, do których w tym czasie należał również Związek Sowiecki. Na konferencję tę nie zostali powołani przedstawiciele sprzymierzonej Polski. Od tej, bezprawnie nam wówczas narzuconej uchwały o granicy wschodniej, mija w lutym br. - 20 lat.

Granica na tej konferencji ustalona, zwana również "granica jałtańska", odcięła od terytorium Polski niepodległej /388.634 km kw/ prawie połowę jej obszaru, tj. 177,8 tys. km kw, czyli prawie 45.7 proc. W wyniku dokonanych zmian terytorialnych, obszar Polski współczesnej, razem z ziemiami odzyskanymi na zachodzie i północy /100,9 tys. km kw/ jest o 76,214 km kw mniejszy od obszaru Polski z przed 1939 roku.

Odcięte granicą jałtańską ziemie wschodnie Polski zostały zagarnięte przez Rosję Sowiecką i włączone do t.zw. republik związkowych sowieckich: Litwy, Białorusi i Ukrainy. Tak więc wschodnia granica "Polski Ludowej" oddzieliła ziemie, które od wieków należały do Polski i których dzieje od wieków związane były z dziejami naszego narodu.

## N A S Z A O K Ł A D K A

przedstawia ślub HO I. Peszynskiego z Krystyną Filipczak, 26.XII.1964 w Bristol, hufiec Szczecin, Anglia. "Młody" założył drużynę w Bristol i opiekuje się nią nadal. Młodej parze życzymy "szczęść Boże".

Zdjęcie na ostatniej stronie uchwyciło smoka wawelskiego, gdy odwiedził zuchy w Chicago.

Prosimy i piękne zdjęcia z Waszych obozów.

- 2 -

Redakcja.



archiwum  
harcerskie.pl



HI 54

KALIK



**MAPA  
RZECZYPOSPOLITEJ  
POLSKIEJ  
Z  
SIEMIAMI ODZYSKANYMI  
I CZASOWO UTRACANYMI**



# KACIK *Zastępowego*

Wywiady. Podobnie jak zwiady, możemy przeprowadzić ćwiczenia, których celem jest dokonanie wywiadów. Dzielimy je na: krajoznawcze, etnograficzne, przyrodnicze i ekonomiczne. Wywiady mają większą wartość, jeżeli są ilustrowane szkicami, rysunkami, zdjęciami, przykładami gwary itd. Przypatrzmy się im w dwu grupach.

## Grupa pierwsza: dla chłopców poniżej lat 13

1. Wywiad niektórych szczegółów wsi: ile chałup, stodół, jak wygląda szkoła itd.
2. Wywiad lasu: rodzaje drzew, podszycie, zwierzyzna, owoce, grzyby .....
3. Wywiad pól: rodzaje zbóż, ich stan, inne rośliny.....
4. Wywiad kościoła: jak wielki, ile wież, plebania, dzwonnica.
5. Wywiad ruin: wiek, stan, ich dzieje...
6. Wywiad cmentarza: grobowce wybitnych ludzi, zadrzewienie, utrzymanie, polskie groby....
7. Wywiad kapliczek, krzyżów przydrożnych, grobów wojennych.
8. Wywiad targu: przedmioty handlu, narodowość kupców....
9. Wywiad ulicy, parku, budowli pamiątkowych....

Uwaga: wielokropek oznacza nie kompletną listę sugestii i został użyty zamiast itp. dla uniknięcia powtarzania.

## Grupa druga: dla starszych chłopców

1. Wywiad krajoznawczy wsi.
  - a/ nazwa i przynależność do wyższych jednostek administracyjnych, t.zn. gmina, powiat itd.
  - b/ budynki użyteczności publicznej.
  - c/ układ wsi: skupiona, rozproszona, ulicówka itp.
  - d/ drogi.
  - e/ wody stojące i płynące.
  - f/ woda do picia.
  - g/ ilość mieszkańców.
  - h/ ilość zabudowań.
  - i/ narodowość, język, wyznanie.
  - j/ wymowa, gwara.
  - k/ historia wsi.
2. Wywiad antropologiczny.
  - a/ rysopis mężczyzn i kobiet: wzrost, kształt głowy, kolor włosów i oczu.
  - b/ charakterystyczne nazwiska



3. Wywiad etnograficzny.

- a/ ubranie mężczyzn i kobiet.
- b/ chaty i zagrody: kształt, budulec, pokrycie dachu, malowanie itd.
- c/ wnętrze chaty.
- d/ narzędzia gospodarcze.
- e/ sztuka ludowa: zdobnictwo, tańce, pieśni, zabawy i gry.
- f/ opowieści i legendy.

4. Wywiad ekonomiczny.

- a/ gleba
- b/ nawozy
- c/ system i rodzaj uprawy
- d/ owoce i jarzyny
- e/ hodowla zwierząt i drobiu
- f/ wytwórczość domowa.
- g/ zarobki
- h/ handel
- i/ przemysł

5. Wywiad przyrodniczy.

- a/ geologiczny: gleba, skały, głazy
- b/ roślinny: drzewa, krzewy, trawy, kwiaty, zioła, grzyby
- c/ zwierzęcy: ptaki, płazy, ssaki, ryby, owady.

Jak widzimy lista powyższa jest pokaźna. Można ją dowolnie rozszerzać na inne dziedziny życia, tutaj nie wymienione. Grupy, które wymieniłem, łatwo rozbić na podgrupy: w zależności od czasu jaki mamy do dyspozycji, wieku uczestników, ich zainteresowań itd.

Choć w ostatnich artykułach mówiliśmy o wycieczkach, wiele zajęć w nich wymienionych z powodzeniem można przeprowadzić na obozie. Co więcej: chłopcy, zwłaszcza starsi, mogą układać program obozu pod znakiem zwiadów czy wywiadów.

"Czapla"

Z A S T Ę P O W I !

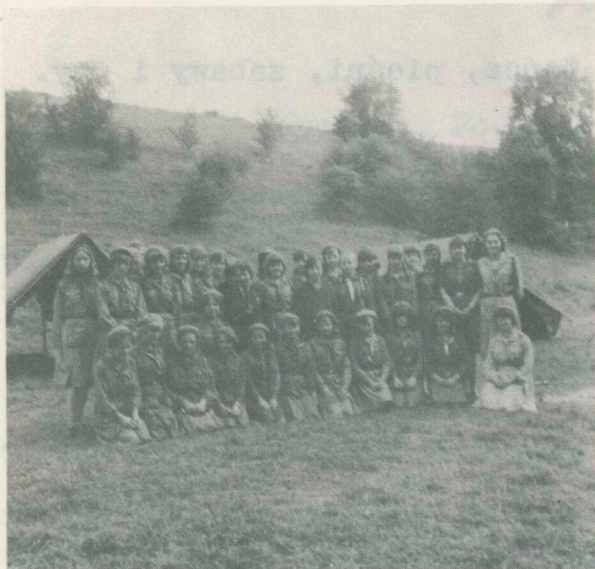
Przysyłajcie nam zbiorowe fotografie swych zastępów oraz opisy Waszych zbiorów.

Chcemy także wiedzieć co Wam najbardziej jest potrzebne w Waszej pracy, czyli o czym mamy pisać w Kąciku zastępowego.

Fotografie powinny posiadać wszelkie informacje wypisane na odwrotnej stronie.

Redaktor.





# Obóz Kaszuby.

Obóz hufca harcerek "Kaszuby" odbył się w tym roku w południowej Irlandii, w miejscowości Brackenstown, 10 mil na północ od Dublinu.

Uczestniczki obozu / w liczbie 45/ pochodzące z dziesięciu różnych miast w hrabstwach Lancashi-

re i Yorkshire spotkały się w porcie w Licerpoolu wieczorem we wtorek, 11 sierpnia 1964 r. Przed nami całonocna podróż przez kanał irlandzki, dla wielu pierwsza podróż okrętem. Przez całą noc prawie nie spałyśmy z wrażenia. Wcześniej następnego ranka przybijamy do portu w Dublinie. Rojno tu i gwarno mimo wczesnej pory. Półgodzinna podróż autobusem wśród zieleni, z której Irlandia słynie /zielen jest rzeczywiście bardziej świeża niż w Anglii/ i już jesteśmy na terenie obozu. Piękna dolinka, strumyk, za strumykiem las. Robota w pierwszym dniu szła dość bystro mimo zmęczenia, do wieczora wszystkie konieczne urządzenia były wykończone. Po pierwszym krótkim ognisku harcerki poszły na zasłużony wypoczynek.

W następnych dniach, przy pięknej pogodzie, życie obozowe układało się normalnie. Nowicjuszek powoli przyzwyczajały się do wszystkiego, stare łaziki obozowe przypominały sobie dawne przygody obozowe i snuły plany na nowe.

W sobotę przypadło święto Wniebowzięcia Matki Boskiej. Nasze zjawienie się w kościele w miasteczku Swords odległym o dwie mile sprawiło poruszenie nie byle jakie. Wiele razy musiałyśmy tłumaczyć jak to jest, że pomimo, że mieszkamy od wielu lat w Anglii, to jednak jesteśmy Polkami. Odnoszono się do nas bardzo życzliwie i okazało się, że Irlandczycy wiedzą dużo o dziejach Polski i mają dla naszego narodu wiele zrozumienia.

W niedzielę wybrałyśmy się na zwiedzenie lotniska w Dublinie, odległego od nas o 6 mil. Po drodze złapał nas deszcz i nie przestawał padać przez cały czas zwiedzania lotniska oraz w drodze powrotnej. Oprócz oczywiście samolotów, wielkie wrażenie zrobił na nas piękny, nowoczesny kościółek na lotnisku pod wezwaniem Matki Boskiej Królowej Nieba. Wycieczka niestety zakończyła się katarami. Przez następne trzy dni lało bez przerwy, jak chyba tylko w Irlandii potrafi. Po tym "potopie" pogoda utrzymała się piękna do końca pobytu na obozie.

Zwiedziłyśmy także Dublin, gdzie harcerki zakupiły masę pamiątek, oraz górę i zamek Slane, gdzie św. Patryk nawracał Irlandczyków. Ponadto byłyśmy w miasteczku Drogheda i Dowth.

Mamy wiele wspomnień z tego obozu, natury poważnej, a także i humorystycznych. Do pierwszych należy przede wszystkim przyrzeczenie w ruinach starego zamczku, które wszystkie harcerki przeżyły ze wzruszeniem. Wśród śmiesznych wymienię nocne ćwiczenie w gęstwinie leśnej, kiedy wiele harcerek myślało, że już nigdy swego namiociku i ciepłego łóżka nie zobaczą, niespodziewaną kąpiel dwóch harcerek przy przechodzeniu przez kładkę nad dość głęboką wodą i wiele, wiele innych.

Z żalem odjeżdżałyśmy z tego kraju zieleni. Stojąc na pokładzie odpływającego okrętu wieczorem we wtorek, 25 sierpnia, żegnałyśmy Irlandię naszymi harcerskimi piosenkami.

"Bazka"



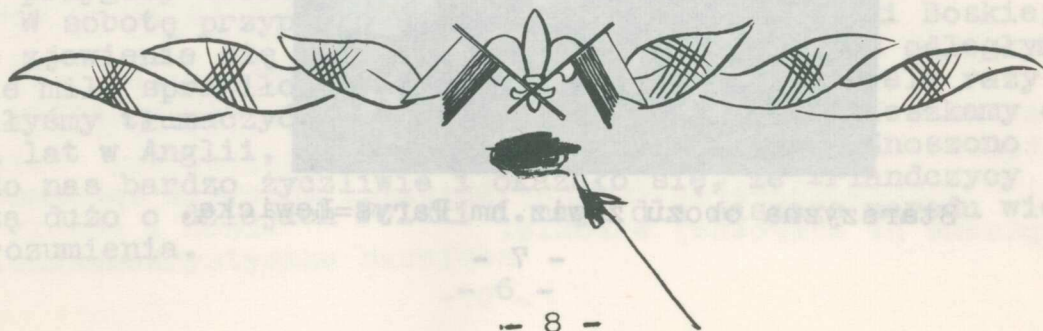
Starszozna obozu z wiz.hm Parys=Lewicką.

# Narodziny Sztandaru

Skupione twarze.... wyprężone szeregi,  
Coś płuca wypełnia, aż po same brzegi,  
Cos wokół innego, coś czego nie było,  
Dlaczego się pracowało, dlaczego się żyło !  
I nie ma zwykłego dziewczęcego gwaru  
Dzien narodzenia nowego sztandaru.

On juz jest wśród hufca, zaraz się rozwinie,  
I nowymi siłami Hufiec "Kaszuby" zasili  
I aureolą światła rozbliśnie cały  
A nad nim rozwinie skrzydła polski Orzeł Biały  
I w serce hufca da więcej dla Ojczyzny żaru,  
W tym dniu narodzin nowego Harcerek Sztandaru.

I takie przyrzeczenie do Polski popłynię  
Ze hufiec Kaszuby nigdy nie zaginie,  
Ze nigdy nie zapomni Ojczyzny kochanej, I  
I w święte dziedzictwo, polskiej mowy danej,  
Ze nigdy nie straci krolewskiego daru,  
Nowonarodzonego Harcerek Sztandaru !





# GROMADO! CZUJ!

Cykl Lotnika

Cz. II.

## Challenge - śladem Orłat naokoło Polski

Challenge to próba sprawności i wytrzymałości maszyn oraz wyrobienia i umiejętności ich pilotów. Aby więc przetrwać się, w jakim stopniu nasi lotnicy posiadli wiadomości lotnicze, nasz dywizjon weźmie udział w challenge'u, który wykaże kto z nas jest najdzielniejszym lotnikiem.

1. Szyk lotniczy. Wciągnięcie flagi na maszt.
2. Gawęda zbiorowa: Zuchy opowiadają co dowiedziały się o challenge'u itd.
3. Wódz ogłasza, że challenge właśnie rozpoczął się i nasz dywizjon został dopuszczony do zawodów. Rozpoczyna się podróż dookoła Polski. Wódz przygotowuje mapę Polski, na której wytycza wspólnie z zuchami trasę lotu - etap po etapie. Wytyczanie trasy odbywa się naturalnie w formie zabawy, przy czym zwycięzca na danym etapie wykreśla lub wytycza szpilkami następny odcinek.
4. Gra: Rozsypane litery /zuchy starają się na wyścigi ułożyć z rozsypanych liter nazwę pierwszej miejscowości na trasie: Augustów/.
5. Pierwsza próba : Znajdź strony świata. W jakim kierunku od Augustowa leży Białystok?  
Jakie miasto jest stolicą Polski? Nad jaką rzeką leży?
6. Pierwsze lądowanie. Lotnicy zwiedzają Warszawę./Wódz pokazuje zuchom pocztówki ze sławnymi budynkami stolicy/.  
Gry: a/ Kto zgadnie co to za budynek?  
b/ Znajdź widokówkę /np. Łazienki/ pośród kilkunastu różnych.
7. Druga próba: Burza. /Eskadra wpada w czarną chmurę. Ciemno. Lotnicy lecą "po omacku" na kierunek/. Chłopcy, po jednym z każdej szóstki, z zawiązanymi oczyma, starają się przejść po prostej linii 10 - 15 m. do wyznaczonego celu.
8. Drugie lądowanie. Gdynia. Lotnicy odwiedzają marynarzy i śpiewają z nimi marynarską piosenkę.
9. Jakie miasto jest stolicą Wielkopolski? Ponad jakimi dzielnicami przeleca lotnicy w drodze do tego miasta? /Poka-



zać na mapie/.

10. Alfabet ślepych. : Na kartce papieru przy pomocy nakłuć wypisana jest nazwa Częstochowy. Zuchy zamykają oczy i dotykając palcami nakłuć, starają się odczytać to słowo. Po kolei podchodzą do wodza i na ucho szepczą mu rozwiązanie. Potem zuchy opowiadają co wiedzą o Częstochowie.

11. Teraz samoloty przelatują nad Śląskiem z jego kopalniami i stalowniami. Wódz opisuje widok z góry. Kierunek: wschód - i po prawej stronie rozpościera się wspaniała panorama Tatr. Wydają się być blisko, tak blisko, że lotnikom wydaje się, że słyszą wesołe śpiewki górali. Więc sobie także podśpiewują: Hej góral.

12. Trzecie lądowanie: Kraków. Próba pamięci: Lotnicy rysują jakiś fragment tego co do-tychczas widzieli: jeziora w Augustowskim, barki na Wiśle, morze, kopalnie, góry, zabytki.

13. Próba szybkości: Która szóstka w naj-krótszym czasie potrafi spisać na kartce 10 postaci czy wypadków historycznych związanych ze Lwowem?

14. Czwarte lądowanie: Lwów. Skok ze spa-dochronem z wieży / skok z ławki z zawiązanymi oczyma/.

15. Obserwacja mapy: Kresy wschodnie. Przez trzy minuty zuchy obserwują mapę. Następnie odwracają się tyłem, a wódz zadaje pytania w ro-dzaju: jakie jest największe miasto na trasie Lwów-Wilno? Jakie rzeki zauważyłeś ? itp.

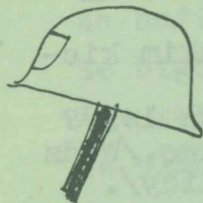
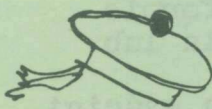
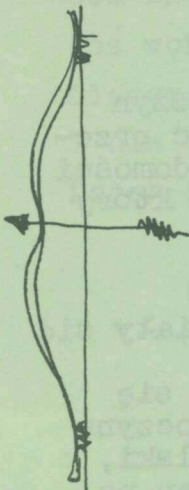
16. Meta. Wilno. Wódz, który punktował osiągnięcia zuchów w czasie zbiórki /mogą to ro-bić sędziowie/, podsumowuje wyniki i ogłasza zwycięzców. Wręczenie nagród zwycięzcom.

17. Zakończenie challenge'u. "Jeszcze Polska nie zginęła". Opuszczenie flagi. Lotnicy wyjeżdżają do domów na urlopy.

## VII. Zbiórka /W polu/.Wojna.

1. Lotnicy otrzymują indywidualne rozkazy mobilizacyjne, pisane szyfrem, każące im stawić się na punkcie zbornym.

2. Zbiórka w wyznaczonym miejscu. Przy-bywający meldują się dowódcy punktu.



3. Wódz- dowóca wypytuje zuchów-lotników, co ciekawego zauważyli w drodze na miejsce zbiórki.

4. Przelot do linii frontowej. /Marsz z urozmaiceniem: np. "loty" w różnych formacjach, wypatrywanie wroga, np. odległego komina fabrycznego etc./

5. Gra: Lotnik. Nasze samoloty zestrzeliły Messerschmidta. Trzeba go znaleźć. Wskazówką jest huk eksplozji rozbijającego się aparatu. Więc lotnicy w zupełnej ciszy nadśluchują czy nie dojdzie do nich jakiś odgłos. Po chwili słychać sygnał: gwizdek lub trąbkę, przy pomocy którego ranny lotnik wzywa pomocy. Kto odszuka go pierwszy?

6. Pierwsza pomoc: zuchy opatrują rannego wroga.

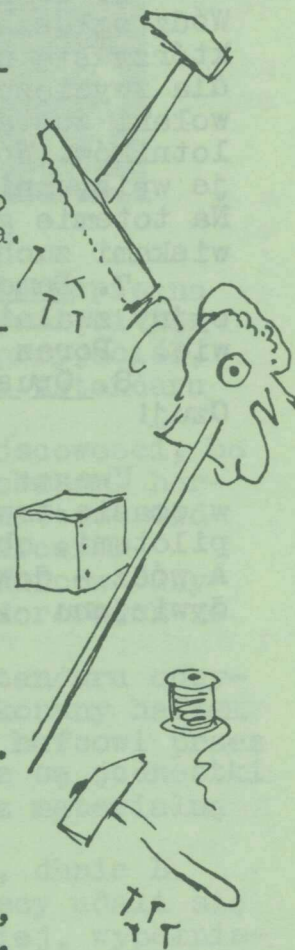
7. Gawęda: /str. 237-244/ Eskadra wylatuje na spotkanie Niemców. Walka powietrzna. Stefan puszcza się w pogoń za Messerschmidtem i zestrzeliwuje go. Niemcy startując z lotniska s atakują Stefana. Stefan ląduje przymusowo i niszczy swój samolot, nie chcąc go oddać Szwabom. /str. 246-249 i 252-257/ Stefan zakrada się na lotnisko wroga, wskakuje do niemieckiego samolotu i ucieka. Napotyka Eskadrę Orłat, w mistrzowski sposób wywija się jej i ląduje na polskim lotnisku.

8. Gra: Ucieczka z pułapki. /Zuchy to niemieckie warty. Jeden z zuchów to Stefek, który lądowawszy na niemieckim terytorium, stara się wrócić do swoich. Warty stoją dobrze ukryte w odległości 40 - 50 kroków od siebie, wokół centralnego punktu, z którego wyrusza Stefek. Wartownicy nie mogą znajdować się bliżej niż 100 kroków od tego miejsca. Stefek, nie wiedząc gdzie są warty ukryte, usiłuje prześlizgnąć się między nimi. Dokona tego jeśli przejdzie między dwiema placówkami w odległości większej niż 10 kroków, od którejkolwiek z nich. Jeśli w jakimś momencie gry znajdzie się on w pobliżu warty na mniej niż 10 kroków, uważany jest za schwytanego. Gra będzie tym ciekawsza im lepiej ukryją się warty w zagłębieniach gruntu, w krzakach itd.

9. Omówienie gry. Piosenka.

10. Cwiczenia w strzelaniu do ruchomego celu: wódz rzuca w górę czapkę lub coś podobnego, a zuchy po dwóch-trzech starają się w nią trafić.

11. Powrót do domu ze śpiewem.



VIII Zbiórka.  
Dzień lotnika.

1. Wciągnięcie flagi. Pieśń lotnika.
2. Wystawa lotnicza: model lotniska, samoloty, śmigła i inne przedmioty cyklowe.
3. Popisy lotnicze: Zawody modeli samolotów.  
Konkurs latania śmigieł.  
Bombardowanie.  
Strzelanie do samolotów.
4. Gawęda zbiorowa: Konkurs na najlepsze opowiadanie lotnicze.
5. Defilada: Przelot eskadrami  
"Akrobacja" zespołowa /zmiany szyków na sygnały/.
6. Obrzęd nadania sprawności Lotnika. Szyk cyklowy. Wódz ogłasza nazwiska najlepszych lotników, t. zn. takich, którzy się najdzielniej spisywali w czasie cyklu. /Może dla zwycięzców znajdują się jakieś puchary?/. Następnie wywołani zostają po kolei wszyscy, którzy zasłużyli na miano lotników. Wódz przypina im skrzydła lotnicze. Teraz następuje wpisywanie nazwisk nowoupieczonych pilotów do kroniki. Na totemie gromady wódz zawiesza oznakę sprawności z nazwiskami zuchów, którzy ją zdobyli.
7. Demobilizacja. Wódz odczytuje rozkaz demobilizacyjny zwalniający wszystkich obecnych ze służby w lotnictwie. Poraz ostatni zebrani salutują jak lotnicy.
8. Opuszczenie flagi. Pożegnanie cywilnym okrzykiem: Czuj!

Uwaga: choć używam tu i tam określenia "Wódz" i "zuch", w czasie trwania cyklu chłopcy są naturalnie lotnikami: pilotami, obserwatorami, mechanikami, strzelcami pokładowymi. A wódz - dowódcą szkoły lotniczej, komendantem bazy, dowódcą dywizjonu ... Jak tego wymaga temat zbiórki.

hm. J.R. Hebda



# Nasz Sztandar



Niedziela 4-go października 1964 r. zostanie zapisana złotymi literami w kronice hufca, jak również w pamięci harcerek, harcerzy, zuchów i wszystkich rodziców i przyjaciół, którzy brali udział w uroczystościach poświęcenia sztandaru hufca.

Pierwsi goście przyjechali z najdalszej miejscowości, bo z Lancaster. Wkrótce potem zaczęli przybywać autobusami harcerze i harcerki, zuchy i starsi z Bolton, Manchester, Oldham, a następnie z Bradford, Halifax i Leeds. Harcerek i zuchów z hufca "Kaszuby" było 120, harcerzy z hufców "Gdynia" i "Wilno" tyleż samo, a przyjezdnych gości dorosłych ze sto osób.

Wbijanie pamiątkowych gwoździ w drzewiec sztandaru odbyło się przed nabożeństwem. Sztandar, pięknie wykonany haftem przez matkę jednej z harcerek, został ufundowany hufcowi przez organizacje polskie, działające w ośrodkach gdzie są jednostki hufca. Wiele osób prywatnych również przyszło z materialną pomocą, zakupując gwoździe pamiątkowe.

Po raporcie złożonym Komendantce Chorągwi, dhnie L. Golińskiej przez hufcową dhnę A. Mroźkówną, wszyscy udali się do polskiego kościoła Matki Boskiej Częstochowskiej, wypełniając go po brzegi. Poświęcenia sztandaru dokonał kapelan hufca ks hm. Ł. Dryżakowski. W czasie uroczystej Mszy św. ks.Kape-

lan wygłosił podniosłe kazanie skierowane do harcerek i harcerzy. Po Mszy św. młodzież rozeszła się do rodzin polskich na obiad, a starsi udali się do pobliskiej sali św. Patryka. Tu urzędował cały sztab pań, przeważnie "mamy harcerskie", przygotowując smaczny i obfity obiad. Na deser goście raczyli się olbrzymim tortem z pięknie wylukrowaną lilijką i hasłem "Czuwaj"! Po obiedzie przemówienie wygłosił dh. J. Prokop Sekretarz Generalny ZHP. Na obiedzie, jak i na uroczystościach były przedstawicielki skautek angielskich i ze zdziwieniem stwierdzono, że tak typowo polskie potrawy jak barszcz i kapusta bardzo im smakowały.

Po południu odbył się kominek prowadzony przez dha Borynia z Lancaster. Drużyny harcerek i harcerzy popisywały się swoimi pokazami, a niektóre numery były świetnie przygotowane. Harcerki z Halifax deklamowały wiersz specjalnie napisany na tę uroczystość.

Pod koniec kominka ks Dryżałowski odczytał listy z życzeniami i gratulacjami, poczem dhna Golińska odebrała na nowy sztandar przyrzeczenie od szesnastu harcerek.

Uroczystości miały się ku końcowi. Syci i zadowoleni, a zarazem oczarowani całością przedsięwzięcia, goście i miejscowi uczestnicy uroczystości zaczęli się rozjeżdżać i rozchodzić do domów. "Czuwaj"! i "do zobaczenia" słychać często, a harcerki hufca "Kaszuby" dumne ze swego sztandaru, związały go w pokrowiec do następnej uroczystości, kiedy znów uniosą go rozwinięty i trzepocący.

"Bazka"

## Od redakcji

Drodzy Czytelnicy !

Na tropie znajduje się w trudnościach finansowych i dlatego po wakacjach ukazał się tylko jeden numer.

W roku 1965n wydamy 10 numerów w powiększonej nieco ilości stron, by Wam wyrównać zaległość za rok ubiegły.

Równocześnie prosimy o wpłacenie prenumerat i jednanie nowych prenumeratorów. Na tropie nie może przestać wychodzić z braku poparcia braci harcerskiej.

L i c z y m y   n a   W a s   !

Redaktor.





Msza na obozie hufca Pomorze Brisbane-Australia;  
19 stycznia 1964.

W dniach od 11 do 25 stycznia 1964 r. drużyny harcerskie z Brisbane odbyły w pięknej okolicy, przypominającej nasze Podhale, College Crossing, u podnóża wysokiej góry, nad piękną rzeką, swój doroczny obóz letni, pod nazwą WIELKOPOLSKA.

Obóz podzielony został na dwa podobozy: Warta, podobóz żeński prowadzony przez Druhnę Referentkę Hufca Mewę, oraz podobóz męski, pod nazwą Poznań, prowadzony przez Druha Hufcowego, który równocześnie sprawował rzędy komendanta obozu. Funkcje oboźnych sprawowali u harcerzek dhna Jasia Marcinkowska, a u harcerzy dh ówik Jerzy Moczyński, wychowanek 2.MDH im. Władysława Jagiełły.

Podbozoy projektowano rozłożyć po obu stronach rzeki, natomiast, na wniosek rodziców, ze względu na bezpieczeństwo, rozbite zostały po jednej stronie, natomiast oddalone od siebie regulaminowo. W obozie uczestniczyło ponad 55 młodzieży.

Na zajęcia w podobozach złożyły się: sygnalizacja, która się cieszyła największym powodzeniem, pionierka - to budowa bramy, ołtarza, kapliczki, półki oraz drogowskazy łączone tylko za pomocą węzłów, ozdoby i różnego rodzaju dziwolągi, wykonane z gałęzi i korzeni dodawały wyglądu obozu harcerskiego; samarytanka, praktyczne zajęcia pierwszej pomocy oraz

wykłady z ideologii harcerskiej, połączone z pogadankami z geografii i historii Polski.

Najwięcej jednak na wspomnienie zasługują sobie gry terenowe, a najstraszniejsze - to nocne.

Młodzież poznała moc nowych melodii i słów ludowych i harcerskich piosenek, które będą częścią naszej rewii harcerskiej z okazji obchodu uroczystości Świętego Jerzego, pod nazwą "Piękna nasza Polska cała". Hufiec wystawia w tym dniu polskie Dożynki.

Na obozie zawsze i wszędzie słyszeliśmy tylko polski język!

Posiłki, przygotowywane były bez zarzutu na kuchniach polowych, przez samych uczestników. Jedna z harcerek - było to w piątek - podchodzi do magazynierki i pyta: kto to wymyślił te naleśniki na obozie? Oczywiście tylko jeden raz śniadanie było w tym samym czasie co obiad. Tu pragnę dodać, że jestem już ósmy raz na obozie i kiedy naleśniki były w programie, zawsze śniadanie było na czas. Moi Drodzy - a wiecie dlaczego? - bo harcerze wtedy gotowali! Należy wspomnieć również, że do ozdoby obozu należały też pięknie wykonane w ziemi stoły do posiłków.

Ogniska wieczorne dodawały wspaniałego uroku.

Najwięcej zadowolenia sprawiały młodzieży kąpiele w rzece, o nadzwyczajnie czystej wodzie i wymarzona słoneczna pogoda, a przede wszystkim był to pierwszy obóz, podczas którego nie było komarów.

Dnia 22 stycznia uczestnicy obozu odbyli wycieczkę do kopalni węgla i do miejscowości Ipswich.

Msze święte na obozie odprawił Ojciec Zygmunt.

Obóz odwiedziło około 400 osób.

Dnia 24 stycznia, w ostatnią noc naszego obozu, odbyła się piękna uroczystość Przymierzenia harcerskiego oraz została powołana w naszym stanie pierwsza Drużyna Wędrowników im. Zawiszy Czarnego. Jest to wielki dorobek naszego hufca.

## Fotografie

Fotografie, bez objaśnienia na odwrocie są skazane na bezimienną śmierć w koszu redakcji. P i s z c i e na odwrocie datę, co przedstawiają, środowisko, chorągiew itd.

Pragniemy ogłaszać zbiorowe fotografie drużyn, nadsyłajcie wraz z krótkimi informacjami o drużynie.





# Wspomnienia z obozu.

Głos trąbki przerwał wymarzoną ciszę nocną. Wszyscy w mig stanęli na linii zbiórek. Druh Komendant oświadczył wszystkim, że w tej chwili następuje zmiana warty. Starsi harcerze, którzy pełnili wartę, będą brali udział w ćwiczeniach terenowych na stopień ćwika, a młodszy do ich powrotu będą pilnowali obozu.

Myślę - to znaczy w obozie zostaniemy my - żółtodzioby. Straszno nam się zrobiło. Ale trudno, rozkaz należy wykonać.

Wkrótce starsi harcerze zniknęli w ciemnościach australijskiego lasu, a my zostaliśmy sami. Było nas dziesięciu, a byli nawet młodszy ode mnie. Zapanowała bezwzględna cisza. Słyszeliśmy wzajemnie bicie naszych własnych serc i własny oddech. Okazuje się, że nawet i dh Komendant ulotnił się z obozu, a w nim pokładaliśmy najwięcej nadziei. Od czasu do czasu płomień wiecznego ogniska rozerwał ciemności, a potem znów ciemność, wydająca się nieskończonością. Zdawało mi się, że jestem zupełnie osamotniony.

Przeniosłem się myślami do mego domu rodzinnego, do mamusi, tatusia, sióstr i braciszka, ale na krótko, bo ktoś tam krzyknął: Stój! Włosy stanęły mi na głowie jak kolce u jeża, a ciarki przeszły mnie od stóp do głowy. Ktoś z naszych podrzucił gałęzi do przygasającego ogniska i na widok jasnego płomienia poweselały nasze twarze.

W pobliżu naszego obozu usłyszeliśmy jakieś podejrzane szelesty. Ktoś tu rzeczywiście podchodzi. Zbyszek Grajczonek oświadczył nam, że popędził w ciemności jedną z druhen. Okazuje się, że harcerki wykorzystują nieobecność starszych druhów i atakują. My jednak byliśmy gotowi bronić naszego Poznania - bo tak nazywał się nasz podobóz męski. Rzeczywiście druheny atakowały. Trochę jednak niezgrabnie i żadna z nich flagi nie zdobyła, a myśmy parę ich jako zakładników w pace zatrzymali.

Byliśmy dumni z siebie i noc ta pozostanie długo w mojej i moich druhów pamięci.

Czuwaj!

Bolek Stuczyk

## Na polanie dogasa ognisko.



# Ostatni dzień obozu

Dzisiaj jest piątek i to ostatni dzień obozowania. Pobudka odbyła się o godzinie 6-tej, to znaczy o godzinę wcześniej niż zwykle. Po modlitwie zastęp "Dębów", który zdobywał stopień ćwika, poszedł na trasę biegu harcerskiego, który przygotował dla najmłodszych harcerzy młodzików. Harcerze z zastępu "Dębów" przeprowadzali próby. Bieg harcerski był dość ciekawy, ja oczywiście także byłem uczestnikiem biegu i wieczorem, na przyrzeczeniu harcerskim, otrzymałem krzyż.

Po biegu harcerskim, zmęczeni, udaliśmy się na spóźnione śniadanie, - nic dziwnego, druhny urzędowały w kuchni.

Przed obiadem poszliśmy się kąpać do pobliskiej rzeki.

Wreszcie gwizdek na obiad. Piątek - obiad bardzo skromny, zupa kartoflana, naleśniki, owoce, małe czekoladki i herbata. Po obiedzie dh obożny Jurek Moczyński ogłosił ciszę poobiednią. Zmęczeni, spaliśmy jak zarznięci. Po ciszy, która według naszego zdania była zbyt krótka, nastąpiła częściowa likwidacja obozu.

Po kolacji o godz. 8-mej udaliśmy się na spoczynek, który nie był jednak długi, ponieważ o godz. 11.45 głos trąbki obudził nas na ostatnie ognisko obozu "Wielkopolska".

Ognisko było bardzo piękne. Na początku wesoły nastrój, pod koniec bardzo poważny, bo odbyło się Przyrzeczenie harcerskie, które i ja składałem. Było nas trzynastu. Przyrzeczenie odbierał od harcerzy dh phm. F. Kuropka, od harcerek dhna phm. M. Musiał. Na ognisku obecna była grupa gości z Prezesem Polonii P.T. Stelmachem. Po ognisku dh Komendant Obozu phm. F. Kuropka przygotował nam kolację i śniadanie w postaci lodów, bułek z parówkami na gorąco, czekolady i smakołyków jakich kto pragnął. Przed tą niespodzianką odbyło się uroczyste zakończenie obozu i opuszczenie flag. Druh Komendant wygłosił przemówienie pożegnalne, wyrażając zadowolenie z wszystkich uczestników obozu oraz apelując do serc wszystkich o aktywne zajęcie się pracą szkolną.

O godzinie 6-ej rano nastąpiła całkowita likwidacja naszego obozu. Największym problemem to taskanie sprzętu obozowego przez rzekę do miejsca przeznaczenia, skąd autami udaliśmy się do domów.

Czuwaj!

młodzik St. Reiner

College Crossing, 24 stycznia 64.



Cheadle, dnia 12.1.1965.

## Listy do redakcji.

Słowo się rzekło - kobyłka u płota. Obiecałem coś do kącika zastępowego - "coś" jest.

Postanowiłem napisać cykl gawęd /trzy/ na temat organizowania wycieczek. Dzisiaj wstęp. Następny razem o: marszu, grach w czasie marszu, biwaku, grach terenowych itp. Przejrzę stare roczniki "Na Tropie" czy i co się o tych sprawach pisało. Nie chcę się powtarzać.

Jeśli załączony materiał dasz do numeru lutowego, akurat na kwiecień skończymy tę serię - w sam raz. Na otwarcie sezonu wycieczek.

Człowiek się wyjaławia. Mam skromną biblioteczkę harcerską ale przydałoby się mieć podręczniki nowe / i nowoczesne/ i czasopisma skautowe i harcerskie. W większym mieście są porządne biblioteczki ale tutaj, w tej dziurze....

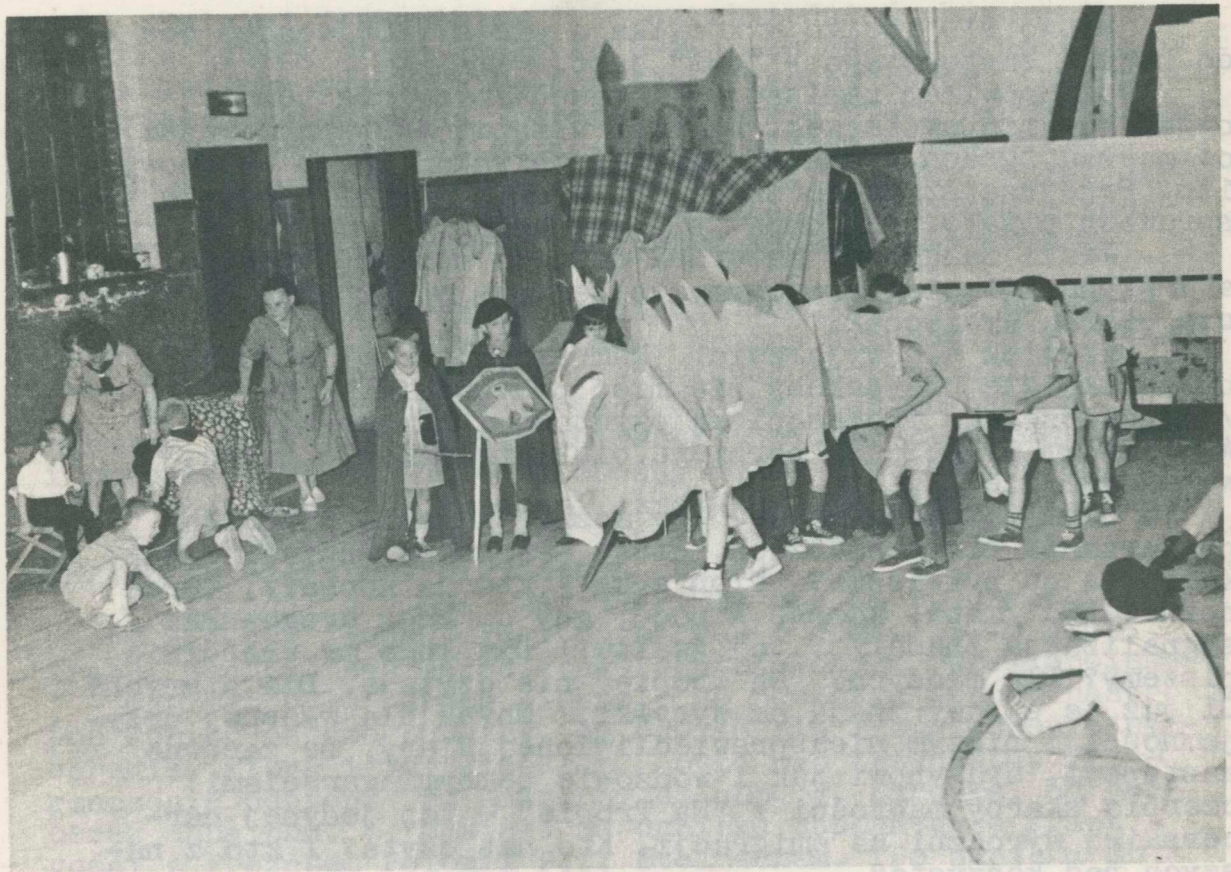
O czym tu nowym pisać? Czy można ciekawie pisać bez powtarzania się o rzeczach, które - w kółko Macieju - walczy się od półwiecza? Pionierka / kto ją kocha?/, terenoznawstwo /mapa, kompas - poco, gdy co krok drogowskaz?/, sygnalizacja /nuda!/ ...oj gwałtu! Dla kogo my właściwie piszemy? Dla młodych? "Na Tropie" nie czytają. Dla starych? Ci już te sprawy znają na wrywki. Chyba dla własnej przyjemności i niczym nieusprawiedliwionej wiary, że zarówno zastępowi, drużynowi jak i wodzowie pełnymi garściami czerpią skarby mądrości z "Na Tropie" - tej jedynej harcerskiej wyroczni na emigracji. Kto nas czyta? I kto z naszych rad korzysta?

Chociaż ... Od czasu do czasu jakiś list świadczy, że ktoś zwrócił na nasze pismo uwagę. Ze czyta - choć nie prenumeruje.. Miałem taki list niedawno, od Kozłowskiego z Ameryki. "Cieszę się z odnalezienia Druha - pisze- zawsze czytanie "Na tropie" zaczynam od artykułów Druha" ... Bardzo mnie to cieszy. Ale ten mój "fan" to dorosły instruktor. I czegoż on z mego gawędzenia nauczyć się może? Wolałbym by tak pisał młody zastępowy albo wódz gromady. Wiesz, pisanie bez odzewu od czytelników, to tak jak pisanie do "szuflady" Jednakowy z tego pożytek. Autor i tak nie zna reakcji otoczenia na jego "wypociny". Serdeczny kontakt z czytelnikami może być i najlepszą nagrodą i najefektowniejszym bodźcem do pisania. Osobiście wolałbym być taką harcerską "Siostrą Anną" niż autorem kącików suchowatego i zastępowego. A może byś tak wprowadził na łamy "Na Tropie" taki nasz odpowiednik "agony column"? No, ulżyłem sobie. Sciskam grabę. Czuj!

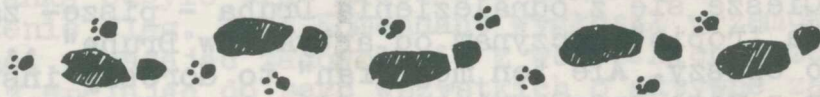
J.R. Hebda



HC 84



Smok Wawelski na kominku w Chicago



Rok XVIII  
Nr. 1.

Styczen  
1 9 6 5

# na tropie

Miesięcznik młodzieży harcerskiej. Wydaje Naczelnictwo Z.H.P. poza granicami Kraju.  
Adres redakcji i administracji: "Na Tropie", 47, Rutland Gate, London S.W.7, England.

Redaktor: hm. Ignacy Płonka: 30, Anson Road, N.W.2.

Warunki prenumeraty: rocznie 12 szylingów, numer pojedynczy 1 szyling.

USA i Kanada: rocznie 2 dolary

Przekazy pocztowe prosimy wypełniać na: Polish Boy Scouts & Girl Guides Association

Adres administracji w U.S.A.: phm. Arkadiusz Waliński, P.O.Box 377, Beverly Shores

INDIANA.



archiwum  
harcerskie.pl